

JOANNA DOBROWOLSKA

DOI 10.31648/pl.4713

<https://orcid.org/0000-0002-3534-5303>

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Polska i Polacy w czasach „wielkiego zmierzchu”. Problem patriotyzmu w pamiętniku Cezarego Jellenty

Poland and Poles During the Great Twilight. The Problem of Patriotism in the Diary of Cezary Jellenta

Słowa kluczowe: Cezary Jellenta, wojna światowa 1914–1918, inteligencja w XIX wieku, patriotyzm, mity polityczne

Key words: Cezary Jellenta, the 1914–1918 World War, intelligentsia in the 19th century, patriotism, political myths

Cezary Jellenta – współautor manifestu *Forpocząty* – w literaturoznawczej świadomości funkcjonuje przede wszystkim jako krytyk literacki i teatralny, eseista, „świadek epoki” Młodej Polski. Oprócz problemów literatury, sztuki i nauki przedmiotem refleksji pisarza były także kwestie polityczne, związane z przyszłością Polski – szczególnie w latach 1905–1918. Jednym z utworów o takiej tematyce jest pamiętnik *Wielki zmierzch* (1924) pisany w pierwszych miesiącach wojny światowej. Chciałabym zaproponować lekturę tej książki jako refleksji polskiego inteligenta nad własnym państwem i narodem. Pragnę też zastanowić się nad konsekwencjami wynikającymi z takiej interpretacji dla rozumienia patriotyzmu w czasie Wielkiej Wojny. W swoich rozważaniach będę posługiwała się terminem *patriotyzm* rozumianym jako: patriotyzm polityczny (relacja między jednostką a państwem i jego społecznością, poczucie związku ze wspólnotą etniczno-kulturową) i świadoma postawa obywatelska wynikająca z troski o dobro ojczyzny, ale także źródło krytycznej refleksji nad jej przyszłością. Za integralnie związane z problemem patriotyzmu uważam pojęcia *państwo*, *naród*, *niepodległość* – i takie zamierzam włączyć do mojego uniwersum pojęciowego. Celem rozważań będzie pokazanie, jak wymienione kategorie funkcjonują w pamiętniku Jellenty, jakie autor nadaje im wartości i definicje. Problem patriotyzmu w interesującym mnie okresie był nieuchronnie uwikłany w spory ideologiczne i budowanie naro-

dowej mitologii, wykorzystywany na użytek różnych orientacji politycznych. Tę trudną kwestię uwzględnę w niniejszym artykule.

Jellenta wielokrotnie angażował się w działalność patriotyczną i niepodległościową. Na przełomie XIX i XX wieku współtworzył razem z Wacławem Nałkowskim, Ludwikiem Krzywickim i Janem Władysławem Dawidem środowisko tzw. radykalnej warszawskiej inteligencji, czyli zaangażowanej społecznie lewicy. W czasie rewolucji 1905 roku wygłosił w Królestwie Kongresowym mnóstwo odczytów o charakterze niepodległościowym (IPSB 2018)¹. Stanowisko prorewolucyjne reprezentowało także redagowane przez niego czasopismo „Ateneum”, które po wydrukowaniu 10 zeszytu w 1905 roku zostało zamknięte przez carską cenzurę. W mieszkaniu Jellenty przeprowadzono wówczas rewizję, a pisarz w obawie przed aresztowaniem wyjechał z rodziną do Niemiec (Taborski 1985: 9–10). W latach 1926–1933 krytyk popularyzował osiągnięcia literatury i kultury polskiej w Holandii, Belgii, Francji, Czechosłowacji, Niemczech i Rumunii. Szczególnie zainteresowanie za granicą wzbudziła jego broszura o marszałku Józefie Piłsudskim². Przejawem troski Jellenty o przyszłość narodowej kultury było także jego uczestnictwo w publicystycznej batalii o nową jakość w polskiej literaturze i o „szkołę polską” w sztuce oraz naukowa krytyka twórczości Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida i Stanisława Wyspiańskiego.

„Wielki zmierzch” czy „wielki świt”? O Polsce i Polakach w czasie Wielkiej Wojny

Pamiętnik *Wielki zmierzch* to wspomnienia Jellenty z pierwszego półrocza I wojny światowej (sierpień 1914 – styczeń 1915), wydane w 1924 roku. Ówczesni recenzenci, a później także historycy literatury, pisali o nich zdawkowo i z dużą rezerwą. Tymczasem relacja inteligenta traktująca o Wielkiej Wojnie jako okresie kulturowych przemian jest cennym źródłem wiedzy historycznej. Dla krytyka rok 1914 był czasem „wielkiego zmierzchu”, kryzysu kultury i nowoczesnej cywilizacji europejskiej, „negacją wszelkiego sensu i logiki”, „okrutną psychozą”, „zaćmieniem zbiorowym umysłu” (J: 83), bankructwem wielkich idei i wiary w człowieka. Tak tragiczne doświadczenie wojny światowej było zresztą charakterystyczne dla polskiej inteligencji – Maria Jolanta Olszewska wskazuje na podobne świadectwa Karola Irzykowskiego, Wacława Berenta i Zofii Nałkowskiej (Olszewska 2000: 23). Wybuch konfliktu o charakterze totalnym skłonił pisarzy do rewizji kanonu identyfikacji kulturowej, która to skutkowałą przyjęciem strategii wewnętrznej emigracji, intelektualnego dystansu i autonomii myśli (Kielak 2001: 126–127).

¹ Doświadczenia te Jellenta opisał w cyklu artykułów *Na tyłach rewolucji*, publik.: „Gazeta Polska” 1930, nr 178, 182, 190.

² Zapisem wspomnień z tych podróży jest pamiętnik Jellenty *Wiatraki Don Chichota*, Warszawa 1933.

Zdecydowanie bardziej niż diagnoza kryzysu kultury będzie mnie jednak interesować refleksja Jellenty o Polsce jako koncepcji państwa i narodu. Lata 1914–1918 były w rozwoju polskiej myśli politycznej okresem aktywizmu, obudzenia się aspiracji i nadziei niepodległościowych, dyskusji i konfrontacji różnych koncepcji walki o autonomię (Tumolska 2016: 51–52, 98–99). Pojawienie się tych nastrojów w Warszawie Jellenta rejestruje już na pierwszych stronach pamiętnika. Wielka Wojna stwarzała możliwość zmiany układu sił w Europie. Jeden z bohaterów książki – Aureli Kos – snując wizję włączenia Polski do Rzeszy Niemieckiej pod postacią Królestwa Saskiego, perswaduje: „To byłoby naprawdę wskrzeszenie Polski. Ten twój wielki zmierzch – to wielki świt!” (J: 109)³. Młodopolski krytyk z aprobatą konstatuje fakt, że „histeryczka znad Wisły” – jak określa stolicę – zdaje się budzić do życia. W notatce z 9 listopada opisuje zebranie literatów różnych stronnictw w celu dyskusji nad bieżącymi sprawami politycznymi. Patriotyczne uniesienie prowadzi do przełamania perspektywy warszawocentrycznej; wybrzmiewają bliskie autorowi głosy o ogromnym znaczeniu Lwowa i Galicji Wschodniej dla polskiej kultury. Dla pamiętnikarza to poruszenie jest przejawem świadomej postawy patriotycznej Polaków.

Ludzie mówili rozumnie, po europejsku, jak Polacy i patrioci. [...] Końcowy nastrój zebrania był wprost wspaniały. Nie słyszałem jednej fałszywej nuty starego i zużytego repertuaru doktryny lub rewolucji, a jednakże górowała dominanta tężyzny, samoobrony i ostrej trzeźwości. [...] Pierwszy to bowiem raz słyszeć można było wolny głos Polaka i nie trzeba było obawiać się gaskonady. (J: 121–122)

Jellenta, rejestrując społeczny aktywizm, buduje *continuum* historyczne między rokiem 1905 a 1914 poprzez odwołania do retoryki rewolucyjnej („sankiuloci dwudziestego wieku”, symbolika czapki frygijskiej). Oczywiście znaczenie mają lewicowe sympatie pisarza, warto także pamiętać o narodowym charakterze polskiej rewolucji oraz historiograficznej koncepcji „czwartego powstania”. Jellenta z satysfakcją zauważa, że Polacy zaczynają „budzić się” z narodowego marazmu i uśpienia. Niestety, patriotyczna inicjatywa została wkrótce zadencjonowana władzom carskim i na kolejnym spotkaniu pojawił się rządowy „wentylator w urzędowym mundurze i z szablą przy boku” (J: 122). Polacy w przestrachu wycofali się, co Jellenta komentuje ironicznie: „Tedy wolny głos Polaka trwał tylko jeden wieczór, czyli niewiele więcej ponad sto minut” (J: 122).

Podobnie entuzjastycznych narracji w pamiętniku Jellenty jest niewiele. Pisarz zasadniczo odnosi się do niepodległościowych nadziei z wyraźnym dystansem, czemu bardzo dziwił się Ferdynand Hoesick na łamach „Kurierza Warszawskiego”. Nie potrafi on znaleźć uzasadnienia dla interpretacji wydarzeń 1914 roku przez pryzmat metafory „wielkiego zmierzchu” w sytuacji, gdy „dla nas był ten

³ Wszystkie cytaty z pamiętnika pochodzą z następującego wydania: Jellenta Cezary (1985), *Wielki zmierzch: pamiętnik*, Warszawa. W dalszej części artykułu posłużono się zapisem skróconym.

straszny kataklizm dziejowy niezaprzeczoną swietem”; zapowiedzią „naszej wolności i niepodległości” (Hoesick 1925, online). Zderzenie dyskursu pamiętnika i recenzji ukazuje różnicę perspektyw: narodowej, polonocentrycznej (Hoesick) oraz kosmopolitycznej, europejskiej (Jellenta). Rozważania nad przyszłym losem Polski są także przejawem troski o dobro większej wspólnoty kulturowej – Europy.

Pamiętnik Jellenty interpretuję jako świadectwo postawy politycznego patriotyzmu polskiego inteligenta. Obywatel świadomy doniosłości momentu dziejowego podejmuje refleksję nad realnym kształtem Polski jako państwa, nawiązując do kształtujących się w okresie Wielkiej Wojny koncepcji terytorialnych. Z entuzjazmem snuje wizję odzyskania Prus Wschodnich i Zachodnich, „wspaniałych murów” Królewca, Gdańska i Elbląga. Jellenta na wieść o zbliżającej się do Galicji ofensywie marszałka Brusilowa wprowadza do swojej relacji dramatyzujący element niepokoju o los Lwowa i Krakowa. Obawia się zniszczenia stolicy Jagiellonów w akcie „zemsty za irredentę polską, zemsty za to, że Kraków był ostoją polskości, zemsty za każdą niecenzuralną sztukę dawaną w teatrze, [...] za każdy dzień swobody, za każdy przejaw patriotycznej dumy, za każdy oddech wolności, która tutaj śmiała się rozpierać [...]” (J: 133). Z jednej strony krytyk odwołuje się do mitu piastowskiego, przejawiając zainteresowanie ziemiami zachodnimi i północnymi oraz demonizując pruskiego zaborcę (por. Tumolska 2016: 82). Z drugiej strony kultywuje mit jagielloński, postulujący odrodzenie Polski z czasów złotego wieku, w granicach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (por. tamże: 85–86). W narracji Jellenty nie znajdują odzwierciedlenia liczne komplikacje związane z przyszłym losem terytoriów wschodnich. Roman Wapiński dokładnie rekonstruuje problem sporów o Galicję, konfliktów społecznych i narodowościowych, decentralizacji dawnych wspólnot etnicznych, napięć w relacjach polsko-ukraińskich (Wapiński 1994: 248–249, 266). Tymczasem troskę Jellenty o los Galicji zdaje się determinować jego fantazja o polskim imperium od morza do morza: „rozsiałyby się znowu Polska nad morzem [...]. Rozszerzyłyby się dech Polski na świat cały” (J: 33).

Pisarz nieustannie powołuje się tylko na abstrakcyjną ideę polskiej państwowości, nie zastanawiając się nad jej realnym kształtem terytorialnym lub ustrojowym. Podobna mglistość i brak skonkretyzowania charakteryzowały zresztą większość wyobrażeń o kształcie przyszłego państwa. Dopiero w latach 1917–1918, w wyniku zmiany sytuacji politycznej i coraz bardziej realnych widoków na odzyskanie niepodległości, polityczne fantazje zaczęły przybierać kształt realnych postulatów (Wapiński 1994: 238–239, 246).

Zasadniczo myślenie pisarza o Polsce jako bycie państwowym cechuje wyraźny sceptycyzm połączony z daleko idącą polityczną ostrożnością. Dlatego też z nieufnością odnosi się on do inicjatyw narodowyzwoleńczych podejmowanych przez polskich polityków. W listopadzie 1914 roku prawdziwym politycznym przełomem w Królestwie Polskim była zgoda władz carskich na sformo-

wanie polskich drużyn ochotniczych w ramach rosyjskiego pospolitego ruszenia. Legiony Ochotnicze Polskie były odpowiedzią endecji na brygady Legionów Polskich walczące w zaborze austriackim pod komendą Piłsudskiego (Chwalba 2018: 196). Stanowisko Jellenty jest bliskie poglądom konserwatywnych działaczy Stronnictwa Polityki Realnej (tzw. realistów) (por. tamże). W notatce z 6 listopada ironicznie pisze on o wielkim poruszeniu – „Legiony! Legiony! Polacy! Polacy!” (J: 115) – na które „histeryczka znad Wisły” Warszawa pozostała całkowicie obojętna. Strzelcy polscy to tylko „piękny teatr”, „piękny sen”, kolejny polski fantazmat niepodległościowy. Szczególnie gorzko wybrzmiewa odniesienie do *Wesela* Wyspiańskiego:

A taki teatr jak Strzelcy, to zarazem teatr historyczny. [...] przejdą do historii, jako drugie *Wesele*, które się jednak nie skończyło zgubieniem złotego rogu. Prawda, sznur pozostał, stryczek jest dla wszystkich skręcony, wódz naczelny dziś znowu dał do zrozumienia, ogłaszając nazwiska dowódców polskich pułków, ale ludzie z tej chaty bronowickiej nie tylko śnią, niejeden z nich zginął i chwala mu! [...] A jednak jest w tej asyście Strzelców coś smutnego, naprawdę motyw krwawego omamu z *Wesela*. [...] Jednak to był jeszcze Chochół z *Wesela*! Grać mógł tę samą krwawo-słodką melodię, ale do innych słów, również opiewających daremność. (J: 183–184)

Nawiązanie Jellenty do *Wesela* nie jest jedynie przejawem jego literackich fascynacji, lecz wprowadza pierwiastek narracji mitotwórczej i ma głębszą wymowę polityczną. W artykule *Koncepcje Polski* z 1912 roku autor zwrócił szczególną uwagę na doniosłość symbolu złotego rogu w dramacie Wyspiańskiego. Według niego zgubiony przez Jaśka atrybut Wernyhory ma wartość symboliczną, a w jego niewybrzmiałym dźwięku zawiera się „zasadniczy rys tragiczny Polski” (Jellenta 1912: 26–27). Tym razem Polacy nie zgubili wprawdzie złotego rogu, mimo to pisarz ocenia inicjatywę legionową jako daremną. Nieufność wobec legionistów była zresztą postawą typową dla ludności Królestwa Polskiego, wynikała ona ze słabej orientacji dotyczącej celów i zadań tych oddziałów (Przeniosło 2001: 191). Z kolei wobec powołania do życia Komitetu Narodowego Polskiego Jellenta wydaje się już bardziej przychylny. W inicjatywie tej dostrzega realizm polityczny Dmowskiego, który „nie darmo dzieli swój czas między Londyn i Petersburg. [...] I za tę wiedzę, ostatecznie, należy im się hołd i wdzięczność” (J: 149).

Polityczny wymiar „sprawy polskiej” i problem odzyskania autonomii państwowej był nierozdzielnie związany z działaniami państw ościennych. Co ciekawe, na pierwszych kartach dziennika Jellenta wielokrotnie ujawniał sympatie prorosyjskie. Ta orientacja była zresztą w 1914 roku charakterystyczna dla społeczności zamieszkującej Królestwo Polskie; wynikała ona z przekonania o zwycięstwie Rosji i polsko-rosyjskiej „przyjaźni”. Oczywiście czynnikami wpływu stały się z pewnością popularność Narodowej Demokracji w zaborze rosyjskim

oraz postulowany przez jej ideologów program antyniemiecki, oparty na sprzeciwie wobec germanizacji i koncepcji Polski Romanowów. Bardzo ważną rolę odgrywały także frankofońskie sympatie Polaków – Rosja walczyła przeciw razem z państwami ententy po tej „dobrej”, zachodniej stronie frontu (Chwalba 2018: 186, 191). Dlatego właśnie Jellenta entuzjastycznie pisze o manifeście wielkiego księcia Mikołaja z 14 sierpnia 1914 roku⁴: „wspaniała odezwa do Polaków, dziejowy akt” (J: 27). Odezwa ta zresztą spotkała się początkowo z pozytywnym odbiorem w środowiskach politycznie aktywnych, ponieważ była pierwszym faktem przerywającym znowę milczenia państw ościennych w sprawie przyszłości Polski (Wapiński 1994: 238–239). Sama odezwa została sprawnie spopularyzowana, a obietnice zjednoczenia ziem Polski i nadania im autonomii wywarły duże wrażenie (Przeniosło 2001: 189). Z czasem jednak pisarz z coraz większą ostrożnością patrzy na Wschód, dostrzegając groźbę „rusyfikacji” i asymilacji kulturowej.

Albowiem serca nasze biją unisono. Powoli zaczynamy myśleć i czuć po rosyjsku. Stajemy się jedną duszą w dwóch ciałach. [...] To, co prawdopodobnie nastąpi po wojnie, owo zlanie się dwu narodów w jeden, będzie ze stanowiska ideologii panslawistycznej nową jutrznią, żyznym deszczem [...]. Ale z punktu widzenia uczuć Polaka, będzie to wielki etap na pochyłości, wiodącej w przepaść, nie w nicość, lecz w przepaść. (J: 87, 89)

Utrata indywidualnej tożsamości przez polski naród byłaby według Jellenty jednoznaczna z jego upadkiem. Dlatego też duże znacznie przywiązywał on do zachowania odrębności polskiej kultury i przetrwania narodowych tradycji, widząc w nich jeden z konstytutywnych elementów narodowej tożsamości. Strach przed asymilacją był zresztą realnym problemem dla wielu Polaków pozostających w kręgu oddziaływania imperium carskiego (por. Kieniewicz 2012: 97).

Sceptycyzm i dystans Jellenty z jednej strony odzwierciedlają jego polityczny realizm, z drugiej natomiast – nastroje polityczne panujące w Warszawie u progu I wojny. Jego stosunek emocjonalny do stolicy jest zresztą interesującą kwestią. Krytyk nie reprezentuje wprawdzie perspektywy warszawocentrycznej, ironicznie zresztą komentuje „ambicje” mieszkańców miasta, przypisujących stolicy rolę centrum europejskiego frontu wydarzeń wojennych. Mimo to dostrzega oczywiście znaczenie tej „polskiej karty przetargowej” w politycznej rozgrywce mocarstw (Bąbiak 2000: 86). Pod datą 13 października notuje: „Warszawa stała się urną, w której znalazły się gałki, wyrokujące o przyszłości Polski w każdym razie, a możliwe, że i przyszłości Europy” (J: 64). Wielokrotnie na kartach pamiętni-

⁴ Inicjatorami wydania manifestu byli rosyjscy dyplomaci: G. Trubieckoj, B. Nolak i S. Sazonow. Rosjanie obiecywali Polakom po zwycięstwie w Wielkiej Wojnie utworzenie zjednoczonej Polski Romanowów pod berłem cara. Dokument ten ocieplił wizerunek Rosji na Zachodzie oraz zachwyił zwolenników orientacji prorosyjskiej. W rzeczywistości jednak był on wyrazem imperialnych dążeń Rosji zamaskowanych pod ideami panslawizmu. Więcej pisze o tym Chwalba (2018: 189–190).

ka pisarz daje wyraz swojemu współodczuwaniu z obywatelami stolicy, bardzo wiernie przedstawia także panujące w niej nastroje i atmosferę. W związku z tym *Wielki zmierzch* można interpretować także w kontekście jego poczucia lokalnego patriotyzmu, związku emocjonalnego z rodzimym miastem.

„Za centrum patosowe uważam naród polski”

Jellenta nie przejawia większego zainteresowania sprawą polskiej państwowości również z tego powodu, że w jego hierarchii wartości miejsce centralne zajmuje podmiot społeczny i zbiorowy. Patriotyzm Jellenty nie jest utożsamieniem się z ambicjami mocarstwowymi polityków, lecz z narodem. Dlatego też i samo odzyskanie niepodległości jest przede wszystkim kwestią społeczną. Przesunięcie akcentu uczuć patriotycznych z państwa na naród, afirmacja narodu jako zbiorowości służącej określonej idei były zresztą zjawiskami charakterystycznymi dla okresu porozbiorowego i modelu patriotyzmu romantycznego (Górski 1991: 684).

Jellenta we wczesnym, młodopolskim okresie twórczości wielokrotnie akcentował szczególną rolę narodu w dziejach. Kontynuacją romantycznego mesjanizmu jest jego koncepcja prometeizmu oraz jej główne założenia: interpretowanie historii jako konfliktu wybitnej jednostki twórczej (Prometeusza) ze zbiorowością, poświęcenie tegoż dla szczęścia ludzkości, aktywizm, bunt, imperatyw czynu. Tomasz Weiss wskazuje na społeczny charakter tego indywidualizmu, ponieważ bunt Prometeusza został podjęty w imię szczęścia ogółu. Prometeizm Jellenty oznaczał także dążenie do uświadomienia się narodu w sobie i zrozumienia swojego ostatecznego celu, spełnienia swojej misji dziejowej (Weiss 1974: 49, 54–57). W studium *Koncepcje Polski z 1912* roku pisarz jako jedno z głównych zadań polskiej literatury wskazywał konieczność połączenia pierwiastków narodowego i wszechludzkiego. Szczególnie ważne jest to dla polskiego poety, który w swojej twórczości buduje zarazem Polskę jako naród. Takie ideowe, wspólnotowe koncepcje Polski krytyk dostrzegał w twórczości Mickiewicza, Wyspiańskiego, Norwida i Żeromskiego (Jellenta 1912: 22–23). Wykładnią jego prometejskiej koncepcji narodu jest poniższe stwierdzenie:

W epoce, kiedy naród uświadamia się sam sobie i chce zrozumieć ostatecznie, czym jest i dokąd dąży w obliczu świata, [...] takie koncepcje i wszechobrazy polskości mają znaczenie najwyższe [...] Każdy naród ma o tyle rację bytu i rękojmię trwania, o ile z bogactwa to powszechne bóstwo, o ile posiada swą odrębną, górną i potężną duszę (Jellenta 1912: 47–48).

Nie oznacza to jednak, że patriotyzm Jellenty był patriotyzmem afirmacji polskiego narodu. Doświadczenie Wielkiej Wojny i związanego z nią kryzysu kultury skłoniły autora *Forpoczt* do postawienia szeregu trudnych pytań, wśród których prym wiedzie problem – Polska: ale jaka? Jan Kieniewicz pisze o tym sprzeciwie

wobec Ojczyzny „byle jakiej”, spieraniu się z Polską raczej niż o Polskę jako głównym zadaniu inteligencji, fundamencie kształtującego się u progu niepodległości etosu sprzeciwu (Kieniewicz 2012: 86). Jellenta pojmował zresztą swoje uczestnictwo w wojnie jako uprawianie działalności intelektualnej, kierował się imperatywem odpowiedzialności za losy polskiego społeczeństwa i dania „świadcstwa epoki” (Olszewska 2000: 28). Ta potrzeba „mówienia”, przekazywania istotnego przesłania, była formą reakcji obronnej inteligencji wobec opresji cywilizacyjnej imperium (w tym przypadku rosyjskiego). Był to świadomy wybór postawy buntu w przeciwieństwie do „milczenia” będącego uczestnictwem w opresji systemu (Kieniewicz 2012: 89). Zaświadczenie o przełomowym momencie dziejowym, próba określenia jego znaczenia w historii narodu i uświadomienie rangi opisywanych wydarzeń – w tych zadaniach przejawiała się świadoma postawa obywatelskiego patriotyzmu pisarza.

Olszewska w monografii *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny* wskazuje na dewaluację prometejskiej koncepcji narodu Jellenty w pamiętniku *Wielki zmierzch*. Wojna zniszczyła indywidualność nacji, zmieniając je w bezkształtną masę (Olszewska 2004: 376). Poprzez słowa Aurelego Kosa pisarz określa Polaków mianem „antynarodu”, „antyspołeczeństwa”, „antykultury” i „antyideału”. W tekście odwołuje się do koncepcji „charakteru narodowego”⁵, jednego z podstawowych mitów XIX-wiecznej świadomości zbiorowej (Tumolska 2016: 39–40). Jellenta na kartach swojego pamiętnika krytykuje polskie wady narodowe: pasywizm, serwilizm, naiwność, mentalne zniewolenie, narodową megalomanię i mesjanistyczne przekonanie o wyjątkowym posłannictwie narodu. „Jesteśmy narodem głupiutkim i niepolitycznym. Wąs zawieszony i mazur posuwisty przeszkadzają nam zrozumieć tę oceanową harmonię egoizmu z wszechświatowością, która uczyniła Anglików najszcześniejszym z narodów” (J: 51). Oczywiście aluzja do wąsa i mazura sugeruje krytykę romantycznego mitu Polski szlacheckiej jako reliktu przeszłości.

W jednoznacznie krytycznym tonie Jellenta pisze także o umiłowaniu prywaty, demoralizacji i kombinatorstwie Polaków. Stanowczo sprzeciwia się próbom wykorzystywania przez swoich rodaków sytuacji wojennej do realizowania prywatnych interesów. Wojna zasadniczo sprzyja demoralizacji społeczeństwa oraz powstawaniu tzw. czarnego rynku. Historyk Andrzej Chwalba w swojej monografii opisuje powszechne praktyki spekulacji towarowej i pieniężnej, takie jak m.in. pokątna sprzedaż walut, manipulacja ich kursem, kontrabanda, paskarstwo, rozkwit przemysłu przemytniczego. Podczas gdy większość społeczeństwa cierpiała głód i biedę, nieliczni potrafili bogacić się na wojnie. W 1914 roku symbolem demoralizacji i możliwości zdobycia łatwych pieniędzy był spekulant dorobkiewicz (Chwalba 2018: 404–406). W dzienniku Jellenty pojawiają się uwagi o okradaniu

⁵ Halina Tumolska definiuje tę koncepcję jako zespół wartości determinujących dzieje, tożsamość i kulturę danego narodu. Z czasem pojęcie „charakteru narodowego” stało się kategorią socjologiczną, w polskich naukach społecznych zagadnienie to badał m.in. Kazimierz Dąbrowski.

transportów dla ludności cywilnej, korupcji wśród lekarzy i kolejarzy, licznych oszustwach komitetu rozdzielczego. Na porządku dziennym są łapówkarstwo, protekcjonizm, śledztwa, rewizje i aresztowania. W notatce z 20 listopada pisze on o straconym transporcie węgla donieckiego, kiedy to zamiast 75 tys. wagonów w miejsce docelowe trafiło ledwie 280. Swoje obserwacje podsumował komentarzem:

W ogóle pomimo pozorów doskonałej organizacji sił i czynników społecznych, pomimo jednolitości idei wytycznej – szamocemy się wśród kontrastów. Z jednej strony miliony walecznych giną – z drugiej waleczni kondotierzy z bączkami na czapkach robią miliony. Po naszej stronie wojna jest stanowczo dualistą. (J: 140)

Krytycyzm Jellenty wobec bierności i apatii Polaków nie był oczywiście głosem odosobnionym. Niektóre diagnozy pisarza przypominają poglądy pozytywistów oraz narrację historycznej szkoły krakowskiej, tzw. stańczyków: Michała Bobrzyńskiego, Józefa Szujskiego i Stanisława Koźmiana. Dostrzegam także wyraźne podobieństwo między rewizjonistycznym patriotyzmem Jellenty a modelem patriotyzmu Piłsudskiego – będącym nie afirmacją własnego narodu, lecz przede wszystkim jego ostrą, druzgocącą krytyką. Marszałek wielokrotnie porównywał Polaków do zmurszałego kamienia pokrytego pleśnią; określał ich jako ludzi gnuśnych, o niewolniczej mentalności, ugodowych i kierujących się chwilowymi nastrojami (Szymański 2017: 125–126). Jellenta odwołuje się również do modernistycznej tradycji rewizjonistycznej. Literaci przełomu wieków często piętnowali zanik poczucia narodowej odrębności, kryzys wartości, skarlenie moralne, apatię i ospałość oraz inne wady „polskiej duszy” (Łoch 1986: 169).

Jellenta w pamiętniku wielokrotnie ujawnia swój sceptycyzm zarówno wobec możliwości odzyskania przez Polskę niepodległości, jak i podmiotowości narodu. Czy oznacza to negację postawy patriotycznej? Podobne spostrzeżenia z pewnością są wyrazem rozczarowania biernością polskiego społeczeństwa. Jednakże krytyka pisarza miała być konstruktywna, skłaniać do przemiany społecznej mentalności i podjęcia boju o własny byt na arenie politycznej Europy. Przełom roku 1918 przynosi w piśmiennictwie Jellenty ewolucję. W broszurze *Józef Piłsudski jako krytyk i mówca* (1929), polemizując z opiniami krytyki na temat jednej z jego powieści, zapisuje on następującą myśl:

Jeżeli w istocie taka była moja intencja, to nie wypłynęła ona z takiej egzaltacji patriotyzmu, która się wyradza w romantyczny szowinizm i która rozszerza pojęcie Polski do rozmiarów przesłaniających cały świat. Takiej śmieszności nie popełniłbym, choćbym się wywoził w prostej linii od Lecha. Za centrum patosowe uważam naród polski (podkr. – J. D.) z powodu najwyższego napięcia jego walki z innymi narodami i tragicznej przez półtora wieku historii. (Jellenta 1929: 89)⁶

⁶ W tym i poniższych cytatach z wydań datowanych na okres dwudziestolecia międzywojennego i wcześniej zdecydowano się na uwspółcześnienie oryginalnej pisowni.

Powyższy cytat świadczy nie tylko o odzyskaniu przez Jellentę wiary w podmiotowość polskiego narodu. W silnej, scentralizowanej Polsce międzywojennej jego patriotyzm w dalszym ciągu nie przybierał orientacji państwowotwórczej, lecz głównym jego obiektem pozostawał naród. Można uznać to zresztą za kontynuację misji: naród jako „zadanie inteligencji”, zgodnie z którą to m.in. literaci mieli realizować rolę ideotwórczą, propagować narodowe idee. Można więc pokusić się o wniosek, że Jellenta pomimo świadomości kryzysu aktualizował i w dalszym ciągu utrzymywał romantyczne wzorce. Kwestia ta jest jednak o wiele bardziej skomplikowana, w kolejnej części należy zastanowić się więc nad przyjętą przez Jellentę definicją patriotyzmu.

Czym jest patriotyzm w czasach Wielkiej Wojny?

Co oznaczał patriotyzm dla autora *Wielkiego zmierzchu*? W latach I wojny światowej oraz dwudziestolecia międzywojennym pojęcie to pozostawało uwikłane w liczne spory polityczne i polemiki światopoglądowe. „Wielki zmierzch” kultury był dla pisarza pretekstem do polemiki z wzorcami umiłowania ojczyzny ukształtowanymi na gruncie romantyzmu politycznego.

Andrzej Walicki rekonstruuje romantyczny model patriotyzmu jako wierność imponderabiliom i idei narodowej⁷. W XIX wieku ukształtowało się nowe rozumienie pojęcia narodu jako wspólnoty etniczno-kulturowej, co na gruncie myśli polskiej oznaczało ewolucję od oświeceniowej koncepcji narodu politycznego do koncepcji narodu jako „kreacji Bożej”. Najbardziej znaczącą ideologią w tym okresie był religijno-narodowy mesjanizm, prowadzący do spirytualizacji i sakralizacji pojęcia nacji. Postawę romantycznego patrioty cechują ponadto skłonność do heroicznej obrony moralnych imponderabiliów, polityczny antypragmatyzm, gloryfikacja klęsk (*gloria victis*) i etos walki zbrojnej. Powyższe właściwości współtworzą zjawisko tzw. romantyzmu politycznego (Walicki 1991: 46, 56–57).

Z tym właśnie wzorcem polemizował Jellenta, pisząc:

Jako Polak, muszę koniecznie czuć „za miliony”, będące pod wszystkimi trzema berłami. [...] Wojna dzisiejsza będzie naprawdę wyzwoleniem ludów, ale nie z niewoli, bo ich coraz więcej idzie w kajdany – tylko z pęt narodowości. (J: 161)

Pisarz ponownie odwołuje się do pojęcia narodu, tym razem jednak mając na myśli nie konkretną zbiorowość i wspólnotę etniczną, lecz narodowość *in abstracto*.

⁷ Walicki w eseju *Trzy patriotyzmy* wyróżnia trzy koncepcje patriotyzmu funkcjonujące w polskiej świadomości zbiorowej od czasów nowożytnych do dziś. Pierwsza, powstała w czasach demokracji szlacheckiej, definiuje patriotyzm jako wierność woli narodowej oraz dążenie do suwerenności. Koncepcja romantyczna oznacza wierność idei narodu etniczno-kulturowego, przekazanej przez tradycję i mającej urzeczywistnić się w przyszłości. Trzecia koncepcja, rozpowszechniona w kręgach endecji, definiuje patriotyzm jako obronę realistycznie ujętego interesu narodowego (Walicki 1991: 7).

to. „Wielki zmierzch” europejskiej kultury oznacza wyczerpanie XIX-wiecznej idei państwa narodowego. Okrucieństwo wojny światowej „odbrzązowało” patriotyzm, doprowadziło do przeżycia się heroizmu walki powstańczej. W konfrontacji z trudami codziennego życia mieszkańców wojennej Warszawy romantyczne idee tracą na wartości, a miłość do ojczyzny staje się jedynie pustym hasłem.

Dogmat patriotyzmu został skarykaturowany, zbezczeszczone, użyty za hasło, pod którym wymordowano milion ludzi w ciągu 120 dni, a drugi milion uczyniono kalekami. Jeśliby świat tę chociaż korzyść wyniósł z wojny, że ludzie przestaną przysięgać na narodowość, to może okupiłoby to w drobnej chociaż części nieobjętą dla umysłu zgrozę tej wojny. (J: 161)

Wybuch wojny światowej był przełomem, który skłonił Jellentę nie tylko do odrzucenia prometejskich idei o twórczej roli „ducha narodowego” i dziejowym posłannictwie nacji. Pisarz podważa w ogóle zasadność myślenia zgodnie z XIX-wieczną koncepcją narodu politycznego i dogmatem państwa narodowego. W dalszej części pamiętnika polemizuje z rozpowszechnioną w kulturze alegorią umęczonej Polonii i stereotypem matki Polki, wiernej ojczyźnie i bojownikom o jej niepodległość. Kobieta Polka poprzez ofiarę z siebie na rzecz ojczyzny pełniła w kulturze rolę fundamentu polskości, przewodniej figury patriotycznej egzaltacji, kapłanki narodowych obrzędów i strażniczki obyczaju. (Prokop 1991: 414–415) Tymczasem Jellenta nawiązuje do tego dogmatu narodowej martyrologii w sposób ironiczny, a wręcz karykaturalny:

Piękny tył to podstawa Polki. [...] Tył warszawianki to fundament naszej przyszłości. On czyni naszą kobietę niebezpiecznie ponętną i ukrycie [...] historyczną. [...] Daleko piękniej i zgodniej z ziemią byłoby, gdy nasi poeci i artyści wyobrażali sobie Polonię nie jako boleściwą i dręczoną, nie jak to czyni Wyspiański na przykład lub Styka, lecz jako pannę Marię, z inteligentnego domu, kuzynkę Marianny francuskiej; ta ma na głowie frygijską czapkę, tamta posiada piękny tył, niewielki a przecież tak jędrny, że na nim daleko więcej niż na obietnicach wodzów można budować zjednoczenie. (J: 198–199)

Co ciekawe, tej interesującej polemiki Jellenty z romantyzmem politycznym i własnymi przekonaniem zdawali się nie dostrzegać recenzenci. Władysław Broniewski oprócz „warszawskości” zarzucał Cezaremu Jellencie kultywowanie nieprzydatnych już romantycznych wzorców: „chorągiewka skrzypi sobie liryczny pamiętniczek. [...] skrzypi, skrzypi sobie uparcie, monotonna i tak okropnie wówczas bez sensu o... *Królu Duchu*, o *Patetycznej* Czajkowskiego, o Chochole, o aeroplanach nad Warszawą...” (Broniewski 1925, online).

Początek XX wieku na ziemiach polskich to czas aktywizacji nowych ruchów politycznych na prawicy i lewicy. W publicznych dyskusjach nieustannie ścierały się różne koncepcje przyszłej Polski i odmienne modele patriotyzmu. Pojęcie to

zostało uwikłane w szereg sporów ideologicznych. Jak w tej światopoglądowej mozaice sytuuje się narracja kronikarza *Wielkiego zmierzchu*? „Przypisanie” refleksji Jellenty nad patriotyzmem do jednego z nurtów ideologicznych jest niemożliwe ze względu na obecne w pamiętniku zagmatwanie i niejednoznaczność wielu kwestii. W sprzeczności pisarza wobec romantyzmu politycznego, „pęt narodowości” i martyrologii można dostrzec punkty styeczne z wczesną myślą polityczną obozu Narodowej Demokracji. Jellentę i Dmowskiego łączy polityczny realizm, makiaweliczna wizja polityki oraz interpretacja patriotyzmu jako wierności wobec obiektywnego interesu narodowego (por. Walicki 1991: 62–63, 74). Poglądy te znalazły chociażby wyraz w słowach:

Mam wrażenie, że wobec tych fałszywych monet wszelakich patriotyzmów – zwyczajna solidarność interesu (podkr. – J. D.) godna jest anielskiej glorii. Duch mój cierpliwie czekać będzie, [...] aż ludzkość porzuci wielki kłam patriotyzmu dla małej, ale niezawodnej i nieobłudnej prawdy – interesu... (J: 161–162)

W tym momencie patriotyzm staje się wartością negatywną, polityczną mrzonką uwikłaną w ideologie różnych stronnictw – w przeciwieństwie do realnego i pragmatycznego interesu. Roman Wapiński, pisząc o przemianach świadomości narodowej Polaków w XIX wieku, wskazuje na popularność wśród mieszkańców Polski centralnej wizji państwa kierującego się interesem narodowym w polityce wewnętrznej i zewnętrznej (Wapiński 1994: 236). Już w epoce pozytywizmu zaobserwować można jednak radykalną przemianę pojęcia patriotyzmu, który pod wpływem teorii rasizmu i darwinizmu społecznego ewoluował w stronę narodowego egoizmu (przyznającego prymat kategorii „interesu”), a następnie nacjonalizmu (Górski 1991: 686).

To pokrewieństwo między przemyśleniami Jellenty a narodowym modelem patriotyzmu obozu Dmowskiego jest intrygujące, zwłaszcza gdy uwzględni się socjalistyczne sympatie krytyka. Pomimo istnienia pewnych punktów styecznych zasadniczo jednak między poglądami Jellenty na kwestię narodową a myślą polityczną endecji istniała rozbieżność. Fundamentem ideologii prawicy był przede wszystkim nacjonalizm, propagujący ideę narodu jako całości organicznej, naturalnego produktu dyferencjacji etnicznej (Walicki 1991: 66). Tymczasem Jellenta w *Wielkim zmierzchu* stanowczo sprzeciwia się wszelkim przejawom nacjonalizmu, a w szczególności antysemityzmowi, prześladowaniom na tle etnicznym i religijnym. Duże znaczenie ma tutaj żydowskie pochodzenie pisarza, który jako „żydowski żurnalista” od początku swojej działalności publicystycznej spotykał się z przejawami nietolerancji ze strony środowiska dziennikarskiego i literackiego.

Problem patriotyzmu w latach I wojny był oczywiście „uwikłany” w konfrontację różnych orientacji. Lata 1914–1918 to w polskim życiu publicznym czas walki o rząd dusz dwóch koncepcji niepodległościowych: proaustriackiej (Piłsud-

ski) oraz prorosyjskiej (Dmowski). Tymczasem Jellenta tak podsumował politykę „orientacji”:

Nie jestem bombą rzuconą z aeroplanu. Bomba musi i powinna mieć orientację, żeby wiedzieć, gdzie paść. Ja nic wiedzieć nie muszę, gdyż za mnie wiedzieć będą, uczynią wszystko i postąpią, jak się im podobać będzie – wypadki. Mieć orientację może tylko istota czynna, pani swej woli, ruchów i myśli. (J: 78–79)

Powyższe słowa odzwierciedlają poczucie utraty podmiotowości przez jednostkę wobec dynamiki wydarzeń wojennych. Przy czym Jellenta ujawnia także sceptycyzm wobec interpretowania rzeczywistości w kategoriach przeciwstawnych orientacji, których kuriozalną konsekwencją były walki Polaków z Polakami po przeciwnych stronach frontu. „Polska przeciw Polsce? Rosyjska przeciw austriackiej i niemieckiej. Komentarzy nie potrzeba” (J: 84). Nadzieję wzbudza w nim jednak scena prowadzenia jeńców niemieckich, wśród których znajdują się Polacy. Wówczas „dobry ludek warszawski [...] cieszy się swojakami, daje im papierosy, brata się. W ten sposób odbywa się już częściowo Zjednoczenie Polski...” (J: 103). Zjednoczenie, które powinno mieć nie charakter odgórną, państwowotwórczą dyrektywę, lecz zjednoczenie oddolne, społeczne. Po raz kolejny pisarz przedmiotem swojej refleksji czyni podzielony i skonfliktowany naród. To jego zjednoczenie i przełamanie stanu biernej apatii powinno zapoczątkować zjednoczenie Polski.

Sprzeciwiając się polityce „orientacji”, Jellenta postuluje patriotyzm niezależny i ponad podziałami. Tych intencji nie potrafili odczytać recenzenci i krytycy, którzy próbowali „na siłę” przyporządkować narrację Jellenty właśnie do konkretnej politycznej opcji. Broniewski wypomina mu sympatie prorosyjskie i propagowanie panslawizmu (Broniewski 1925, online). Z kolei Hoesick na podstawie wyselekcjonowanych fragmentów interpretuje refleksje Jellenty w kategoriach zderzenia „orientacji warszawskiej” i „orientacji krakowskiej”. Przy czym za zasługę poczytuje mu fakt, że o Krakowie pisze „tak, jak to każdy dobry Polak – zwłaszcza w prasie warszawskiej – czynić powinien” (Hoesick 1925, online). Lektura recenzji pokazuje dominującą w dyskursie publicznym tendencję do podporządkowywania „sprawy polskiej” określonej opcji politycznej. Tymczasem Jellenta staje po stronie obiektywizacji rzeczywistości oraz refleksji nad patriotyzmem, polskością i koncepcją przyszłej Polski niezależnej od politycznych barw.

Nowi Prometeusze odrodzonej Polski? Powojenne postscriptum

W ramach uzupełnienia powyższych ustaleń chciałabym jeszcze pokrótce odnieść się do dwóch broszur o Józefie Piłsudskim i Ignacym Mościckim, będących cennym uzupełnieniem mojej interpretacji. Szkic *Józef Piłsudski jako pisarz i mówca* (1929) jest próbą syntetycznego ujęcia działalności politycznej i literac-

kiej marszałka. Sylwetka Piłsudskiego stała się przedmiotem licznych odczytów Jellenty wygłaszanych m.in. w Holandii i Rumunii w latach 30. Wprawdzie główną motywacją pisarza była próba stworzenia portretu Piłsudskiego jako autora licznych prac z dziedziny wojskowości, pism politycznych i charyzmatycznego mówcy, jednak stała się ona również pretekstem do zaprezentowania pewnego modelu patriotyzmu. Patriotyzm Piłsudskiego łączy różne wymiary: narodowy (miłość do Polski) i regionalny (motywny Wilna jako małej ojczyzny). Czasem jest to patriotyzm przywódcy i męża stanu, innym razem – miłość „Dziadka” do legionistów, ojca do dzieci. To uczucie budzi jednak niezrozumienie, ponieważ „ludzie nie są w stanie pogodzić takiej miłości z taką wzdargą i szpicrutą w rękę” (Piłsudski 1929: 48). Patriotyczny imperatyw daje naczelnikowi państwa prawo do stawiania wymagań, krytyki polskiego społeczeństwa i wymierzania kar.

Zaproponowany przez Jellentę model mogłabym nazwać patriotyzmem prometejskim. Pisarz w roli Prometeusza i zbawcy niepodległej Polski stawia Piłsudskiego – ucieleśnienie „optymistycznej energii narodu”, uosobienie hierarchii wartości i sumienia polskiego społeczeństwa. Lejtmotywnym problematyki swojego studium czyni konflikt między nim a zbiorowością. Jellenta oskarża Polaków o niezrozumienie dla autentycznego i wielkiego patriotyzmu Piłsudskiego. Wprowadzenie rządów sanacji przedstawia natomiast jako obronę patriotyzmu i historyczną konieczność w momencie, gdy naród jeszcze się nie odrodził. Nietrudno zauważyć propagandowy i chwilami panegiryczny charakter tego studium, podobnie jak wspomnianej sylwetki prezydenta Mościckiego. Wbrew deklaracjom autora można odnieść wrażenie, że „centrum patosowym” nie jest naród, lecz młode państwo narodowe z silnie scentralizowaną władzą. Czy brak krytycyzmu Jellenty wobec rządów sanacji jest konsekwencją jego politycznej krótkowzroczności? A może doświadczenie Wielkiej Wojny spowodowało jednak utratę wiary w moc sprawczą polskiego narodu? Warto jedynie zasygnalizować te problemy, które mogłyby stać się tematem osobnego studium.

* * *

Podsumowując, refleksje Jellenty nad problemem patriotyzmu zawarte w *Wielkim zmierzchu* pokazują niejednoznaczność i wieloaspektowość tego pojęcia oraz trudności w jego dookreśleniu w czasach światowego konfliktu. Pisarz nie utożsamia tej postawy z państwem politycznym, przedmiotem patriotycznych uczuć jest przede wszystkim naród. Poprzez konfrontację tekstów powstałych w różnym czasie próbowałam pokazać ewolucję zapatrywań pisarza na istotę narodu. Nie można jednak zaprzeczyć, że kategoria ta, nawet w czasie „wielkiego zmierzchu”, pozostaje jednym z głównych przejawów obywatelskiej troski autora. W pamiętniku Jellenty stanowisko rewizjonistyczno-krytyczne przeważa nad formułowaniem postulatów. Pisarz przede wszystkim charakteryzuje, jakim narodem Polacy nie powinni być oraz jakiej postaci (np. nacjonalizmu) nie powinien przybierać nowoczesny patriotyzm. Polemika z romantyczną tradycją

patriotyzmu i narodową mitologią nie prowadzi do negacji XIX-wiecznych tradycji, jest raczej dążeniem do ich weryfikacji i aktualizacji. Późniejsze studia o Piłsudskim i Mościckim skłaniają się wyraźnie w stronę romantyzmu politycznego i kreowania mitologii nowych Prometeuszów. Jellenta ostatecznie więc zastępuje skarykaturowane stare dogmaty nowymi. Refleksja nad patriotyzmem w *Wielkim zmięrczu* nie przyjmuje postaci systematu lub jednoznacznych rozstrzygnięć, ale staje się raczej zbiorem myśli formułowanych pod wpływem zmiennej dynamiki wydarzeń. Mimo to pamiętnik pozostaje jednak ciekawym świadectwem czasu historycznego. Jego lektura dowodzi, że pomimo bliskiego odrodzenia Polski kwestia patriotyzmu nadal pozostawała kwestią otwartą.

Bibliografia

Źródła

- Jellenta Cezary (1912), *Koncepcje Polski*, w: tegoż, *Grający szczyt: studia syntetyczno-krytyczne*, Kraków: 21–59.
- Jellenta Cezary (1929), *Józef Piłsudski jako pisarz i mówca: studium*, Warszawa.
- Jellenta Cezary (1985), *Wielki zmięrcz: pamiętnik*, Warszawa.

Opracowania

- Bąbiak Grzegorz (2000), *Warszawa u progu niepodległości*, w: *Literatura wobec I wojny światowej*, red. Maria J. Olszewska, Jadwiga Zacharska, Warszawa: 71–88.
- Chwalba Andrzej (2018), *Wielka wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa.
- Górski Konrad (1991), *Patriotyzm*, w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław: 683–687.
- Kielak Dorota (2001), *Wielka Wojna i świadomość przełomu: literatura polska lat 1914–1918*, Warszawa.
- Kieniewicz Jan (2012), *Wyraz na ustach zapomniani: polskich inteligentów zmagania z Ojczyzną*, Warszawa.
- Łoch Eugenia (1986), *Problem psychiki narodu w świadomości polskich modernistów*, w: *Między literaturą a historią*, red. taż, Lublin: 160–175.
- Olszewska Maria Jolanta (2000), *Wojenne ucieczki „do życia”, czyli kilka uwag na temat rozumienia kategorii cywilności w prozie polskiej lat 1914–1919*, w: *Literatura wobec I wojny światowej*, red. Maria J. Olszewska, Jadwiga Zacharska, Warszawa: 19–46.
- Olszewska Maria Jolanta (2004), *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny: literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej: wybrane zagadnienia*, Warszawa.
- Prokop Jan (1991), *Kobieta Polka*, w: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław: 414–417.
- Przeniosło Marek (2001), *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, red. Sławomir Kalembka i Norbert Kasperek, Olsztyn: 187–201.
- Szymański Tomasz (2017), *Dmowski kontra Piłsudski, czyli dwa modele patriotyzmu*, w: *Poczucie narodowe, poczucie patriotyczne*, Łomża: 121–141.

- Taborski Roman (1985), *Przedmowa*, w: Cezary Jellenta, *Wielki zmierzch: pamiętnik*, Warszawa: 5–17.
- Tumolska Halina (2016), *Mity polskiego patriotyzmu w psychologii zbiorowej (perspektywa historyczna i współczesna)*, Kalisz.
- Walicki Andrzej (1991), *Trzy patriotyzmy*, Warszawa.
- Wapiński Roman (1994), *Polska i małe ojczyzny Polaków: z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Kraków.
- Weiss Tomasz (1974), *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu: rekonesans*, Warszawa.

Źródła internetowe

- Broniewski Władysław (1925), „Warszawka” w *pamiętniku*, „Wiadomości Literackie”, nr 58, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=57746&dirids=1&tab=3> [dostęp: 17.01.2019].
- Hoesick Ferdynand (1925), *Warszawa w pierwszym roku wojny*, „Kurier Warszawski”, nr 193, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=207243&dirids=1&tab=3> [dostęp: 6.01.2019].
- Taborski Roman, Cezary Jellenta, w: *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/cezary-jellenta> [dostęp: 20.01.2019].

Summary

In my article I describe how the concept of ‘patriotism’ functions in the literary works of Cezary Jellenta. I believe that in the historical period following the recreation of the independent Polish state many important problems and doubts arose. In this article the subject of my interpretation is Jellenta’s diary *Wielki zmierzch* [*The Great Twilight*] (1925) about the times of the First World War. I begin with an account of Jellenta’s revolutionary activity in 1905 (he was the editor-in-chief of “Ateneum” at that time). In the main, analytical, part I present his critical view of Poland and Poles on the eve of Independence Day. I distinguish three main groups of problems: the future Polish state as an idea and a political conception, the Polish nation, and the concept of patriotism. I show how Jellenta himself understood the notion of patriotism at that particular time. I refer to the 19th-century patriotic traditions and political myths as well as the concept of national character. In the last part of my article I confront Jellenta’s diary *Wielki zmierzch* with his study about Josef Pilsudski.